

# dodatek ABC niedzielnym

Jerzy Szeptycki

## To jest dopiero zamęt!

Jeżeli robotnik, adwokat, lub na przykład urzędnik, przychodząc na wystawę obrazów spodziewa się, że nie będzie wiedział co o niej sądzić — bierze do ręki gazetę z recenzją i czyta. Czyta rozumiejąc wszystko, piąte przez dziesiąte, albo zgoła nic — jeżeli recenzja jest nazbyt górnolotnie napisana.

Nie wiele rozumiejąc wstydy

my więc zobaczyć ten szczyt szczytów współczesnej sztuki, ale tymczasem ku niemałemu zdziwieniu czytamy w „Kurierze Północnym” stwierdzenie Stanisława Ciechomskiego, że: „Tytus Czyżewski, a przedewszystkiem Wacław Wąsowicz, sprawili tym razem swymi pracami pewien zamęt”.

Widz zaczyna się dziwić na se-

trafi dać sobie radę w zakresie metod „starej szkoły”.

Widz zaczyna się ponownie dziwić, bo albo „czysty impresjonizm”, albo „coś więcej, niż smaczne zestrąbanie barw”, albo „metody starej szkoły” i realizm.

To samo w rzeźbie, gdzie p. Podhorska - Okołów stwierdza „brak projektów monumentalnych”, a Stanisław Ciechomski przeciwnie, że „doskonale modelowana „Polonia Victrix” Franciszka Habdasza kryje w sobie tę wartość, jakiej brak odczuwamy bardzo często w współczesnej rzeźbie i współczesnym malarstwie polskim. Ta wartość jest szlachetny, spokojny, wolny od wszelkiej gadatliwości monumentalizm”.

Znowu albo — albo. Albo nie ma projektów monumentalnych, albo choć nieliczne, są. Przecież pojęcie monumentalizmu nie jest wcale wieloznaczne.

Patrząc na „Dziecko” Franciszka Masiaka, profesorowi Prus-

kowskiemu wydaje się, że „rzeźba ta jest najwyższą wartością całego Salonu”, bo „ma w sobie coś niezmiernie przekonującego, nabrzmiałego nieprzemijającą wartością”. Zdawałoby się, że ta rzeźba, będąca „najwyższą wartością całego Salonu”, zwróci powszechną uwagę. Tymczasem Husarski nie zauważył w niej nic więcej poza jej dekoracyjnością, Konrad Winkler pisząc w „Pionie”, nie wspomina o niej zupełnie, a Stanisław Ciechomski tyle tylko mówi, że Masiak pokazał prace na tematy dziecięce.

I bądź tu mądry, człowieku.

O ile byloby zrozumiałe, że ludzie o różnych ideologiach artystycznych nie mogą znaleźć wspólnego języka, o tyle tutaj jest to dziwne, bo ci wszyscy sprawozdawcy zgodnie uznają obywatelstwo tradycji francuskiej i na jej kanonach swoje recenzje kryteria formują.

Żle się dzieje w państwie duńskim.



Alfons Karny — Moja postawa życiowa

się do tego przyznać i stojąc przed obrazem wygłasza zabawne ogólniki, lub bardzo śmieszne nonsensy, które być może inaczej ujęte były nawet z sensem napisane. Jeżeli zaś odważy się zareagować bezpośrednio i zdziwi się dlaczego ci artyści malując (w przeciwieństwie do t. zw. mistrzów) robią wszystko, aby on, normalny widz (i ewentualny nabywca) musiał patrzeć przez jakieś pryzmaty i denerwujące go recepty — fachowiec malarz, lub recenzent krzywi się z niesmakiem, patrząc na tego Boga ducha winnego człowieka jak na jaskiniowca, lub intruza — gburę w eleganckim towarzystwie.

Dezorientacja widzów jest rzeczywiście nadzwyczajna. Ale nie daj Boże, by któryś z tych przychodzących do Ipsu kandydatów na ludzi o jakiejś takiej kulturze — zechciał przeczytać niejedną, a kilka recenzji. Nie tylko mu się w głowie nie rozjaśni, lecz jest całkowicie pewne, że dopiero wtedy straci jakąkolwiek orientację. Bo dezorientacja recenzentów plastycznych przekracza już wszelkie dopuszczalne granice.

Weźmy dla przykładu ostatni Salon Instytutu Propagandy Sztuki uznany niemal jednogłośnie za będący na wysokim poziomie, za krok naprzód w sztuce polskiej, a przez Tytusa Czyżewskiego za artystyczną rewelację.

Mając szczęśliwie do rozporządzenia komplet recenzji, chcemy wyłuskać z Salonu prace najlepsze. Według Wacława Husarskiego, pisującego w „Czasie”, do najbardziej wyróżniających się w tym roku należą dwie kompozycje Wacława Wąsowicza: „Wędrówka” i „Żniwo”; ich poważny, przemyślany realizm przywodzi na pamięć sztukę holenderską XVII wieku, a siła uproszczonego rysunku i szlachetna głębia tonu każą go zaliczyć do najlepszych osiągnięć współczesnego malarstwa”.

Trudno o bardziej entuzjastyczną ocenę malarskiego dzieła. Idzie

Wszystko do sportów zimowych  
wajłaniej w sklepie fabrycznym  
**C. GRABOWSKI**  
W-WA SZPITALNA 7.



Alfons Karny — Gen. Safar Malab

ment artysty, z jego migotliwością i przeniesieniem punktu ciężkości na zagadnienie barwy”. Na to prof. Pruszkowski replikuje, że „J. Czapski wystawił bardzo ładny obraz „Gołębnik”, w którym po raz pierwszy pokazuje publicznie, że interesuje go coś więcej poza samym smacznie zestrąbanym barw”. Zupełnie nieoczekiwanym uzupełnieniem wypowiedzi o tym samym obrazku, jest zdanie p. Podhorskiej - Okołów, która w „Bluszczu” pisze, że: „Z obecnych prawdziwą niespodzianką sprawił Czapski, swoim niemal że realistycznym „Gołębnikiem”. Pionier awangardy malarskiej dotychczas operujący śmiało skrajnymi kolorami, płamami barwnymi, dał dowód, że po-

Sailor

## Wśród Polaków z Legii Cudzoziemskiej

Casablanca, w listopadzie. Do Mekues, dokąd udaje się z grupą uczniów szkoły morskiej, celem odwiedzenia rodaków z Legii Cudzoziemskiej droga wiedzie przez Rabat.

Przybyliśmy tu przed świtem i trzeba było pół godziny czekać na otwarcie bramy na podwórze sultańskie. Wreszcie parę minut przed 6 stary arab brudny, jak to oni potrafią, wpuścił nas na podwórze.

### „OGROD CIOTEK SULTAŃSKICH”

— Olbrzymi plac pełen wybojów, otoczony grubym i wysokim murem. W prawym rogu koszar ciężkiej gwardii sultańskiej, na prawo od koszar ogród zwany „ogrodem ciotek sultańskich”, wreszcie niesymetrycznie ustawiony sam pałac. Z zewnątrz prezentuje się on nienadzwyczajnie.

Przed pałacem stali czarni żołnierze w białych turbanach, czerwonych płaszczach i niebieskich pantolonach, z bagnietami na karabinach wywarli na nas nie tyle groźne co operetkowe wrażenie.

Na przeciw pałacu stoją domki dygnitarzy sultańskich wybudowane zupełnie nowocześnie. Obok nich stylowy, choć zupełnie nowy meczet.

Z pod pałacu ruszyliśmy dzielnicą „departamentów” i europejską do Touz Hassan.

Dzielnica „departamentów” czy sta, szerokie ulice toną w zieleni, wszystkie domy willowe. Przeciwna jest willa rezydenta francuskiego, właściwego pana całego Marocco.

### WIEŻA HASSANA

Wieża Hassana jest niedokończonym meczetem.

Stoi tam tylko wysoka wieża (obecnie ulubione miejsce samobójców - Europejczyków) i 400 kolumn mniej więcej 4 metrowej wysokości.

Meczet ten był budowany w XIV wieku i miał cały świat zdziwić swą wielkością i potęgą. Tymczasem ze względów technicznych wezry Hassan nie mógł go ukończyć gdyż nie umiano rozwiązać konstrukcji tego meczetu.

### SUDAYA

Z wieży Hassana pojechaliśmy do starej warowni Maurów Sudaya. Była ona jedną z tych wypadowych twierdz, które służyły

Maurom w walkach z niewiernymi. — Obecnie znajduje się tam małe muzeum. Są tam topory, kajdany, ubiory, makaty i naczynia — wszystko to czego używali i czego jeszcze po dziś dzień z niewielkimi zmianami używają Arabowie. Specjalnie bogate były



Uliczka w Rabacie

zbiory klejnotów używanych przez Berberów i Maurów.

We wnętrzu murów twierdzy są teraz ogrody. Wchodząc tam od razu czuje się zapach kwiatów tak silny, że aż dławiący.

Sama twierdza zachowała się

dobrym wchodząc mogą statki do 3.000 ton.

Samo miasto jest stolicą sultanatu i liczy 60.000 mieszkańców, w tym 10.000 białych.

Posiada też jeden z najsilniejszych garnizonów.

Z Rabat wyruszyliśmy do świę-

tego miasta — Mekues, oddalonego o 137 km.

aby zasłaniały oliwki od wschodnich wiatrów.

W połowie drogi przed autobusem przemknął się szakal. Zwierzostan jest dość ubogi: antylopy, szakale, zające, króliki, z rzadka pantery, podchodzące czasem aż pod samo miasto i dziki w większej ilości.

### MEKNES

Oglądając święte miasto, ograniczyliśmy do zwiedzenia pałacu Mulaj Hassana, wielkiego wezyra.

Pałac ten pochodzi z XVII w., obecnie jest tam muzeum regionalne i warsztaty chałupnicze: tkackie, złotnicze, wyrobów skórzaných i rzeźb w drzewie.

Wnętrza domów arabskich są przeważnie jednakowe. Okien na zewnątrz nie ma, na środku małego dziedzińca fontanna, dokoła las kolumn i pokoje.

A jednak domy te można zwiedzać bez końca. Prześliczne, szalenie delikatne, wprost koronkowe rzeźby na ścianach, sufitach i kolumnach i piękne plafony przykuwają oczy.

Drzwi są przeważnie malowane lub inkrustowane drzewem i zdobione cudownymi, rzeźbionymi okuciami. Wszędzie dużo poduszek, makat, pufów i niskich taburetków. Posadzki mozaikowe.

Domy te i pałace nie są wielkie, ale pełno w nich zakamar-

### PRZEZ LASY KORKOWE

Krajobraz bardzo ciekawy i różnorodny. W oddali, we mgle

ORYGINALNE  
NAJOSZCZEDNIEJSZE  
NIEDOSIĄGNIONE

TYLKO  
FABRYKA  
**JAWOROWSKIEGO**  
WARSZAWA TEL. 11-36-54

WYBÓR WYBOROWE

WYSTRZEGAJ SIĘ  
NIEUDOLNYCH  
NASŁADOWNICTW

doskonale mimo, że pochodzi z XIII w.

### STARE MIASTO NIEWOLNIKÓW

Śliczny jest widok z wałów na rzekę Bodned Reyrek, ocean i sąsiednie miasto Sale.

Sale było niegdyś miastem niewolników, dziś straciło już swój charakter i nierzadko różni od przeciętnych miast arabskich.

Rabat jest portem, do którego podczas przypływu (wysokiej wo-

potężne masywy Przedatlasu. Po obu stronach szosy lasy korkowe.

Marocco jest jedną z pereł kolonii francuskich. Posiada bardzo bogatą i urodzajną glebę. Sieją tu owies zboże i kukurydzę. Marocco ma też złoża potasowe i naftę. Lasy korkowe ciągnęły się 30 — 40 km., droga w terenie górzystym.

Z lasów korkowych wjechaliśmy w oliwkowe, mineliśmy dużą grupę drzew mimozy, w wielu miejscach spotykaliśmy tuje sadzone szeregiem bardzo zwarcie,

ków, schodów wijących się z dołu do góry i znów na dół, co robi wrażenie dużego mieszkanka i może znużyć turystę.

Pałac Mulaj Hassana zachowany jest w takim stanie w jakim był w XVII w. Wszystkie pokoje są tak urządzone jakby przed chwilą je opuszczono, pozostawiając no cały dobytek.

Niejednokrotnie już zwiedzałem wnętrza domów arabskich, a mimo to patrzę na nie z niesłabnącym zachwytem i ciekawością. Trudno doprawdy opisać piękna